Wojciech Marek Darski

„LEC – ŁUCZANY – GIŻYCKO 1946-2016"

WSPÓLNOTA MAZURSKA W GIŻYCKU

Przez dwa letnie miesiące 2016 roku – lipiec i sierpień – na Pasażu Portowym w centrum Giżycka eksponowana była plenerowa wystawa fotograficzna „Lec – Łuczany – Giżycko 1946-2016". Organizatorem i realizatorem wystawy było giżyckie Stowarzyszenie „Wspólnota Mazurska". Zdjęcia pochodziły w większości z prywatnych archiwów giżyczczan, opracował je graficznie i przedstawił w formie tematycznych plansz Janusz Pilecki.

W katalogu wystawy organizatorzy tak motywowali wystawową tematykę:

> *Cztery lata temu hucznie obchodziliśmy jubileusz 400-lecia nadania praw miejskich grodowi nad Niegocinem. Niniejsza wystawa jest hołdem dla miasta, które po II wojnie światowej nie tylko zmieniło swoją przynależność państwową i nazwę, ale w znacznej mierze również wygląd. Na przestrzeni siedmiu dekad Giżycko ewoluowało od opustoszałych ruin do medialnego miana „Żeglarskiej Stolicy Polski". Dokumentują to przedstawione fotografie. Historyczna cezura 1945 r. spowodowała też prawie całkowitą wymianę mieszkańców miasta nad Niegocinem. Niemców i Mazurów zastąpili polscy osadnicy z utraconych Kresów Wschodnich, z Podlasia, Polski centralnej, a także przymusowi przesiedleńcy ukraińscy z polskich powiatów południowo-wschodnich, przywiezieni tu w 1947 r. w ramach akcji „Wisła". Oni, wraz z nielicznymi, rdzennymi mieszkańcami dawnego Lötzen, podnosili to miasto z wojennego upadku i tchnęli w stare bruki nowe życie. Potem pokryli je asfaltem i rozbudowywali nowe ulice oraz osiedla na miarę swoich pragnień i możliwości. Kochali się tu, rodzili, umierali, żyli i żyją, zawsze w poczuciu szlachetnej dumy ze swojego miasta Giżycka. Im wszystkim tę wystawę poświęcamy.*

Spośród kilku tysięcy zgromadzonych fotografii do kompozycji wystawy zostało wybranych kilkaset, obrazujących najdobitniej przemiany giżyckiego krajobrazu na przestrzeni siedmiu ostatnich dekad, dokumentujących ważne dla tutejszej społeczności wydarzenia, a także portretujących mieszkańców miasta, zarówno tych bardziej znanych, jak i anonimowe postaci na

zdjęciach sytuacyjnych. Kilkadziesiąt plansz, ustawionych wzdłuż giżyckiego deptaka – Pasażu Portowego – tworzyło swoisty tunel czasu. Otwierały go pożółkłe zdjęcia powojennych ruin, sceny z odgruzowania i pierwszych, prowizorycznych adaptacji zastanej materii budowlanej dla potrzeb nowych osadników. Także pierwsze przejawy ich gospodarskiej aktywności – nowe sklepy i zakłady usługowe, których szyldy przemalowywano na liternictwie niemieckim. Wiele uwiecznionych na fotografiach, poniemieckich obiektów zniknęło szybko, a cegła z ich rozbiórki posłużyła m.in. do odbudowy warszawskiej Starówki. Dalej wystawa dokumentuje zarówno lokalne, przaśne, ale jednocześnie pełne małych radości, życie giżycczan, jak i wymiar czasów stalinowskich oraz gomułkowszczyzny – groteskowo antyzachodnie manifestacje pierwszomajowe, czyny społeczne i inne tego typu wydarzenia, które nawet w dziedzinie kultury musiały mieć podtekst polityczny. Ciekawie została zaprezentowana dekada gierkowska, która odcisnęła swoje mocne piętno w krajobrazie miasta, m.in. poprzez budowę osiedli mieszkaniowych z wielkiej płyty, oraz dekada wielkich przemian społeczno-politycznych – lata 90. i pierwsza dziesięciolatka lat 2000., kiedy to wybuch wielkiej aktywności społecznej mieszał się z eksplozją urbanistycznej pstrokacizny, podzwonnym dla kolejnej warstwy ocalałej jeszcze jakimś cudem „poniemiecczyzny". Wystawę zamknęły zdjęcia wybijających się ponad przeciętność giżycczan, którzy są niejako wizytówką tego wszystkiego, czym stało się miasto nad Niegocinem po roku 1945. Jednocześnie przez wiele fotografii, często na pierwszym planie, przewija się cała, wielopokoleniowa rzesza mieszkańców Giżycka, co wynika z faktu, iż większość zdjęć została pozyskana z albumów rodzinnych.

Wśród opinii o tak zakrojonej tematycznie wystawie trafiała się argumentacja, iż podkreślanie cezury 1945 roku jest niepotrzebnym, sztucznym dzieleniem historii miasta, a także – przede wszystkim ze względu na zdjęcia pochodów pierwszomajowych lub innych masówek partyjno-państwowych – iż wystawa ta sprzyja gloryfikacji PRL-owskiego okresu naszych dziejów. Trudno nie zauważyć, iż miasto, którego substancja budowlana (w znacznej mierze też układ urbanistyczny) została w znaczącym procencie unicestwiona, które zmieniło nazwę i prawie wszystkich mieszkańców, od niemieckiego Lötzen oddziela wyraźne pęknięcie. Naturalna ciągłość historyczna została drastycznie przerwana i niezauważanie tego, jubileuszowe „wygładzanie" 400-letniego, zwartego cyklu rozwoju miasta, jawi się kolejnym, historycznym przekłamaniem. To samo dotyczy okresu PRL-owskiego. Nie da się na owych 45 latach popełnić swoiste *damnatio memoriae*, wymazać je z przeszłości… I ten okres, jak każdy inny, istniał w życiu mieszkańców Giżycka, kształtował kolejne pokolenia oraz przestrzeń, w jakiej przyszło im żyć i wzrastać. Nie można potraktować go jednostronnie, z góry zakładając ideologiczną negację wszystkiego, czym się charakteryzował, bo paradoksalnie właśnie w ten sposób zbliżylibyśmy się najbardziej do ówczesnej, wojującej ideologii.

Przez owe dwa letnie miesiące miałem możliwość częstego obserwowania rozstawionej wzdłuż Pasażu Portowego wystawy i muszę przyznać, iż zaskoczyła mnie liczba osób oglądających prezentowane fotografie. Praktycznie o każdej porze dnia można było zaobserwować liczne grupy ludzi, o dużym zróżnicowaniu wiekowym, uważnie oglądających zdjęcia, wskazujących na nich jakieś szczegóły i komentujących je. Organizatorzy szacują, że wystawę obejrzało kilkanaście tysięcy osób. Moim zdaniem ów szacunek jest zaniżony, bowiem zaobserwowałem, że nie tylko sami giżycczanie oglądali i komentowali prezentowane zdjęcia, ale przyciągała ona również uwagę znacznej części turystów, którzy odwiedzali tego lata Giżycko. Jest to niewątpliwy sukces wystawienniczy „Wspólnoty Mazurskiej". W związku z bardzo dużą liczbą zdjęć, które nie weszły do ekspozycji, a stanowią równie ciekawe świadectwo minionego czasu, jest planowane wydanie książkowego albumu, zatytułowanego tak samo jak wystawa prezentowana latem na Pasażu Portowym w Giżycku.

Wojciech Marek Darski

Plenerowa wystawa fotograficzna „Lec – Łuczany – Giżycko 1946-2016", Pasaż Portowy w centrum Giżycka; lipiec–sierpień 2016. Zdjęcia pochodziły w większości z prywatnych archiwów giżyczczan; opracowanie graficznie i przedstawienie w formie tematycznych plansz Janusz Pilecki.



1. *Zwiedzanie wystawy plenerowej na Pasażu Portowym w Giżycku. Fot. Wojciech Marek Darski.*